Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. || Czwartek 28-go kwietnia 1932 roku. || Nr. 97.

Obrady samorządów gospodarczych.

Zjazd przedstawicieli z całej Polski w stolicy.

WARSZAWA. Wczoraj rozpoczął się zjazd samorządu gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej. Na zjazd przybył do gmachu Senatu, gdzie toczą się obrady, Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Natychmiast po przybyciu Pana Prezydenta do sali obrad, głos zabrał p. Esden-Tempski, prezes Pomorskiej Izby Rolniczej, który powitał Pana Prezydenta, p. premjera Prystora, obecnych na sali p. wicepremjera Zawadzkiego, min. przemysłu i handlu S. Zarzyckiego, min. rolnictwa i reform rolnych B. Ludkiewicza, min. poczt i telegrafów inż. Boernera, min. oświaty Jędrzejewicza oraz marszałka Sejmu Switalskiego i marszałka Senatu Raczkiewicza.

W przemówieniu swem dr. Kazimierz Esdem-Tempski poddał analizie wagę samorządu gospodarczego w sprawach organizacyjno-ustrojowych państwa. Następnie powołano prezydjum w składzie p.p.: Czesława Klarnera, prezesa Zw. Izb przem.-handl. dr. Esden-Tempskiego, prezesa Pomorskiej Izby roln., sen. Wiechowicza, prezesa Rady Izb rzemieślniczych R.P., dr. Chosłowskiego, prezesa Izby Roln. Wielkopolskiej Dziewanowskiego, prezesa Warszawskiej Izby Roln., sen. M. Szarskiego, prezesa Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie, inż. Wdziekońskiego, prezesa Izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy oraz Stopy, prezesa Izby Rzemieślniczej Poznańskiej i Glasermana, wiceprezesa Lwowskiej Izby Rzemieślniczej.

Przewodnictwo objął sen. Wiechowicz, udzielając głosu p. wicepremjerowi Zawadzkiemu, który stwierdził, że rząd potrafił powziąć szereg ciężkich i niepopularnych decyzyj i zastosować szereg stanowczych i nieraz surowych środków, aby zachować nienaruszone dwie podstawy prawidłowej gospodarki społecznej: równowagę budżetu i zdrowy pieniądz, stwarzając w ten sposób warunki ożywienia gospodarki w chwili, miejmy nadzieję, niedalekiej, kiedy objektywne warunki na to ożywienie pozwolą.

Po przemówieniach powitalnych, zgodnie z porządkiem dziennym, zabrał głos inż. Czesław Klarner, prezes Związku Izb przemysłowo-handlowych, wygłaszając referat generalny na temat: „Zadania i wytyczne państwowej polityki gospodarczej".

Po półgodzinnej przerwie obrady zostały wznowione pod przewodnictwem prezesa Cz. Klarnera.

Prof. Krzyżanowski w dłuższej analizie omówił aktualne zagadnienie kryzysu gospodarczego, poświęcając szczególną uwagę kwestjom kredytu oraz polityki gospodarczej państwa i uzasadniając m. in. konieczność obrony zasad gospodarki prywatnej.

Następnie z kolei głos zabrał wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej Warszawskiej, dyr. Wacław Fajans, który omówił zagadnienie walutowe, podnosząc niewzruszoność waluty polskiej na tle światowego chaosu pieniężnego. Mówca podkreślił, iż dzieje się to bez żadnych szczególnych restrykcyj w obrocie naszym walutowym, a przyczynia się do tego stanu rzeczy świadoma polityka Banku Polskiego. Sytuacja pieniądza polskiego, który z jednej strony wspierany jest świadomą polityką naszego handlu emisyjnego z drugiej zaś celową polityką budżetową rządu, wytwarza podwaliny dla dalszego rozwoju naszego życia gospodarczego.

Trzecim z kolei mówcą był p. poseł Hołyński, radca Izby Przemysłowo-Handlowej Warszawskiej. Poseł Hołyński poświęcił swe przemówienie kwestji budżetu państwa, samorządu i świadczeń socjalnych, oraz w związku z tem zagadnieniem omówił kwestję współzależności ciężarów podatkowych do globalnego budżetu stołecznego.

Radca Warszawskiej Izby Rolniczej oraz Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, p. Wieniawski, omówił zagadnienie roli państwa, jako producenta, zgłaszając rezolucję, stwierdzającą konieczność ograniczenia reglamentacji życia gospodarczego w kraju celem pozostawienia mu nieskrępowanej możności rozwoju.

W sprawie samorządu terytorjalnego prezes Izby Rolniczej Warszawskiej p. Dziewianowski, złożył wniosek, wskazujący na konieczność niezwłocznego dokonania reformy ordynacji wyborczej samorządu terytorjalnego w kierunku szerokiego uwzględniania reprezentacji interesów gospodarczo-zawodowych i powierzenia gospodarki przedewszystkiem opodatkowanym na jej rzecz.

Wreszcie w sprawie świadczeń socjalnych wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu, dr. Likiernik, złożył wniosek domagający się poddania zasadniczej rewizji założeń naszego systemu ubezpieczeń.

Po zgłoszeniu przez poszczególnych mówców wniosków, które wiązały się ściśle z referatem generalnym p. prezesa Klarnera, zjazd przystąpił do wysłuchania szeregu referatów poświęconych zagadnieniu kompetencji i organizacji samorządu gospodarczego.

Straszny orkan w Ameryce.

Trzęsienie ziemi w Meksyku.

LONDYN. Z Nowego Jorku donoszą, że stany Arkansas Tenessee i Kentucky, zostały nawiedzone przez orkan o niezwykłej sile, któremu towarzyszyło oberwanie się chmur.

Wiele miejscowości jest odciętych od świata na skutek zerwania połączeń telegraficznych i telefonicznych. Według dotychczasowych wiadomości liczba zabitych wynosi 12 osób. Są rownież liczni ranni.

Domy walą się w gruzy.

S-TA ROZALIA. Wczoraj rano odczuto tu, jak również w wielu miejscowościach nad zatoką Kalifornijską kilka silnych wstrząsów ziemi. Najsilniejsze trzęsienie trwało około 40 sekund i spowodowało zawalenie się szeregu domów.

Straty materjalne są bardzo znaczne. Bliższych szczegółów o losie mieszkańców brak, zdaje się jednak, że zabitych jest stosunkowo mało wobec tego, że po pierwszych, jakby ostrzegawczych wstrząsach, ludność w panice opuściła domy. Dopiero wtedy nastąpiło trzęsienie najsilniejsze. Walą się domy, jak domki z kart.

Przed wojną sowiecko-japońską.

Kongresch sowiecki związków zawodowych. Komuniści w południ. Chinach prą naprzód. Komisja Ligi Narodów w Mandżurji protestuje.

MOSKWA. Ostatnie obrady 9 go związkowego kongresu sowieckich związków zawodowych miały charakter wybitnie propagandowy w związku z sytuacją na Dalekim Wschodzie.

Wielką mowę w imieniu t. zw. Profinternu (międzynarodówki komunistycznych związków zawodowych) wygłosił Łozowskij. Mowa jego była utrzymana w tonie wybitnie alarmowym. Mówca zalicza literalnie wszystkie kraje świata do ewentualnych interwenjistów przeciwsowieckich, ze szczególnem uwzględnieniem Francji, Japonji, Polski, Czechosłowacji, Rumunji, Jugosławji i Belgji. Pozostałe państwa—zdaniem jego—chcą jedynie wytargować dla siebie najkorzystniejsze warunki przystępując do powyższego bloku. Łozowskij oskarża Japonję o zamiary zaatakowania sowieckiego Dalekiego Wschodu, aż do Irkucka, przyczem podkreśla współpracę francusko-japońską.

Mówca konkluduje, że wojny nie da się uniknąć, natomiast należy ją odwlec jaknajdłużej, gdyż czas—zdaniem mówcy—pracuje na rzecz wzmożenia sił międzynarodowego proletarjatu. Zaznaczywszy mimochodem, że Hiszpanja, Indje i Niemcy znajdują się na skraju rewolucji, mówca kończy ponownem zapewnieniem, że wojna zbliża się do granic ZSRR, przyczem robotnicy całego świata staną—zdaniem Łozowskiego—po stronie Sowietów.

Pozatem przemawiali delegaci komunistów chińskich i japońskich, zapewniając o gotowości współudziału w obronie ZSRR. i miotając gromy potępienia pod adresem japońskiego imperjalizmu. Komuniści japońscy twierdzą, że japońscy oficerowie i żołnierze, mają masowo odmawiać wyjazdu na front mandżurski. Egzotyczni mówcy zgodnie oskarżali Japonję o zamiary napaści na związek sowiecki. Jak widać z powyższych przemówień, wojowniczy ich ton jawnie koliduje z pacyfistycznemi oświadczeniami oficjalnych kierowników polityki sowieckiej. Z drugiej strony zarówno mowa Łozowskiego, jak i komunistów z Dalekiego Wschodu, była przyznaniem się do uprawiania intensywnej propagandy komunistycznej w Japonji. (PAT).

Chińscy komuniści odnoszą zwycięstwa.

WASZYNGTON. Amerykański konsul w Amoy donosi, że wojska komunistyczne z głębi kraju, zwycięsko prą ku miastom portowym, zagrażając już nie tylko Amoy ale i miastu Kulangsu Miasto to musi być pośpiesznie ewakuowane z cudzoziemców, którym grozi straszliwa śmierć z rąk rozbestwionych wojsk komunistycznych, nienawidzących cudzoziemców. Odpowiednie przygotowania do ewakucji zostały już poczynione.

Położenie na południu Chin jest nader ciężkie, gdyż wojska komunistyczne zwyciężają z łatwością i wogóle nie znajdują większego oporu ze strony wojsk wiernych rządowi. Marsz komunistów jest zatem ułatwiony i odbywa się w szybkiem tempie.

Dyplomaci amerykańscy interwenjowali u rządu chińskiego, wskazując na zagrożenie interesów amerykańskich w portach południowo-chińskich i domagając się energicznej akcji obronnej.

Sowiety finansują ruch komunistyczny w Chinach.

GENEWA. Komisja Ligi Narodów bawiąca obecnie w Mandżurji, doniosła, że żandarmerja uwięziła 4 Chińczyków, którzy należą do świty przedstawiciela Chin w tej komisji, dr. Koo. Sam dr. Koo ukrył się przed Japończykami.

Przewodniczący komisji założył u władz japońskich z tego powodu energiczny protest, zaznaczając, że dr. Koo bawi w Mandżurji jako jeden z przedstawicieli Ligi Narodów, a nie jako minister Chin.

Postępek władz japońskich może w y w o ł a ć pewne powikłania polityczne.

Do przewodniczącego komisji zgłosiła się delegacja 37 Koreańczyków z prośbą, by ułatwił Japonji pacyfikację Mandżurji, niezbędną dla robót kolonizacyjnych, wykonywanych przez Koreańczyków.

Komisja Ligi Narodów otrzymała ze źródeł japońskich informacje, że chiński ruch komunistyczny jest finansowany przez Sowiety, które wydają na ten cel 600 tysięcy chińskich dolarów miesięcznie. Prócz tego Sowiety płacą półtora miljona dolarów miesięcznie na czerwoną armję chińską. Chińska partja komunistyczna miała ogółem otrzymywać z Moskwy co roku 300 miljonów dolarów chińskich.

Pierwsze jaskółki poprawy gospodarczej.

Ameryka wierzy w polepszenie się obecnego położenia.

BERLIN. Z Waszyngtonu donoszą: Podsekretarz stanu w urzędzie skarbu Mills oświadczył na przyjęcie dyrektorów dzienników, iż mimo trudności finansowych Niemiec i oderwania się funta sterlingów od parytetu złota i walk, jakie stoczyć musiał dolar, dają się zauważyć symptomy poprawy.

Również związkowa organizacja przemysłu obserwuje oznaki poprawy, stwierdzając, iż państwa dłużnicze, nie otrzymawszy pomocy finansowej od Ameryki zmuszone zostały ograniczyć swój przywóz.

Zdumiewające jest, w jak wysokim stopniu zdołały one podtrzymać swój przywóz. Podczas gdy w r. 1931 wywóz z 15 państw spadł tylko

22.8 proc., przywóz do tych państw spadł o 35.2 proc. Właśnie ten fakt jest świadectwem, że odbywa się powolny proces przystosowywania się i uzdrawiania.

Odpowiednie zbilansowanie obrotów towarowych między państwami wierzycieli i dłużników da podstawę dla uregulowanego krążenia kapitałów. Pociągnąć to musi za sobą zwyżkę cen w następstwie ustania nacisku na bilanse płatnicze dłużników i uczyni zbędną dalszą politykę deflacyjną.

Niezaprzeczalna polskość Śląska.

KATOWICE. Zapisy do polskich szkół powszechnych na G Śląsku, jakie odbyły się w czasie od 18 do 23 stycznia r. b. dały według tymczasowego nieoficjalnego obliczenia, doskonały wynik. Tak np. w okręgu szkolnym Katowice III, do którego należy 9 miejscowości o charakterze wyłącznie przemysłowym, zapisano do szkół polskich 94 proc. dzieci w pierwszym roku szkolnym, w okręgu szkolnym Katowice IV zapisano 92,5 proc. dzieci. W najbardziej uprzemysłowionym okręgu szkolnym Świętochłowice II — 90 proc, Ogółem w pow. świętochłowickim zapisano dotychczas 90 proc. dzieci do szkół polskich. W samych Katowicach zapisano do szkół polskich 83 proc. ogółu dzieci w pierwszym roku szkolnym.

Jak należy przypuszczać, w okręgach rolniczych procent dzieci, zapisanych do szkół polskich, jest znacznie większy, niż w okręgach przemysłowych.

Zamordowanie dyrektora Zakładów Żyrardowskich.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 13, gdy wyszedł z cukierni „Ziemiańskiej" naczelny dyrektor Zakładów Żyrardowskich, obywatel szwajcarski Badin Gaston Köhler, podszedł do niego 41-letni Juljan Blachowski, niedawno zredukowany pracownik działu graficznego tychże zakładów, zamienił z dyrektorem kilka słów i nagle strzelił doń z „Browninga", trafiając w piersi. Dyrektor uszedł jeszcze kilka kroków, lecz osłabiony—runął na chodnik przed domem nr. 7 przy ul. Mazowieckiej.

Morderca dał do niego jeszcze kilka strzałów, poczem odrzucił rewolwer, podniósł ręce w górę i krzyknął: „Zabiłem łobuza!" Przechodnie rzucili się rannemu na pomoc, która okazała się już spóźnioną, gdyż przybyły natychmiast lekarz pogotowia stwierdził śmierć.

Blachowski przyjęty był przed 4 miesiącami do oddziału Zakł. Żyrard. w Zgierzu, skąd został zwolniony za awanturnicze prowadzenie się. Zamordowany osierocił żonę i dwoje dzieci. Zabójcę aresztowano.

Straszna tragedja narzeczonych.

WARSZAWA. Od dłuższego czasu przebywał w zakładzie dla obłąkanych w Tworkach 23-letni Antoni Baranowski, z zawodu nauczyciel, z Chełmna, na Pomorzu. Często odwiedzała go narzeczona, 20 letnia Janina Berdziecka, również nauczycielka z Chełmna. Wczoraj przybyła ona znów, wywołała Baranowskiego do rozmównicy, a przekonawszy się, że choroba jego jest beznadziejną, ścisnęła go za szyję i nagle strzeliła mu z rewolweru w usta, poczèm sama strzeliła sobie w serce, padając trupem na miejscu. Stało się to tak szybko, że służba nie mogła przeszkodzić strasznej tragedji. Baranowski, ciężko ranny, żyje jeszcze, lecz niema nadziei, aby wyzdrowiał z ran.

Katastrofa samolotowa pod Służewcem

Wczoraj w godzinach rannych z lotniska wojskowego wystartował samolot „Spad" do lotu ćwiczebnego, pilotowany przez ppor. pil. Józefa Tańskiego z 1 p. lotn.

Pilot, znalazłszy się na wysokości 1.500 mtr., stwierdził defekt w motorze, a ponieważ na lądowanie nie było czasu, momentalnie wyskoczył.

Porucznik Tański spadł na spadochronie w objęcia lotników, stojących na lotnisku. Aparat roztrzaskał się na terenie nowego toru wyścigów konnych w Służewcu (gm. Wilanów). Spadochron uratował życie pilota.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Minister Zaleski odbył w Genewie dłuższą naradę z kanclerzem Brüningiem. Rozmowa trwała 3 kwadranse i dotyczyła zagadnień gospodarczych oraz sprawy federacji naddunajskiej.

— W Janowie Lubelskim, zakończył się trzytygodniowy strajk elektryczny, zwycięstwem odbiorców, którzy uzyskali obniżkę ceny prądu.

— Aresztowany niedawno redaktor łódzkiej „Freie Presse" Margraff, podejrzany o szpiegostwo przemysłowe na rzecz Niemiec, został wypuszczony na wolność.

— Magistrat m. Gąbina zarządził ekshumację prochów poległych bohaterów podczas powstania styczniowego w okolicach Gąbina. Szczątki bojowników o wolność zostaną pochowane w specjalnym grobowcu.

— Do kancelarji leśnictwa Górnickiego — Krzyżów pow. kobryńskiego, zapomocą wyjęcia szyby dostali się złodzieje, którzy skradli kasetkę ogniotrwałą, zawierającą 21.783.30 zł. w banknotach i bilonie.

— W Helsinkach został podpisany traktat przyjaźni między Sowietami a Finlandją. Ostateczna ratyfikacja tego traktatu będzie zależna od zawarcia analogicznych umów między Rosją sowiecką a innymi jej sąsiadami wschodniemi.

— Lindbergh bada możliwość skorzystania z oferty Al Capone, w celu odzyskania dziecka. W międzyczasie na zarządzenie, wydane z Białego Domu, Al Capone nie ma mieć żadnego kontaktu ze światem zewnętrznym.

— W Nieświeżu w czasie przyjmowania defilady, spadł z konia dowódca 27 p. ułanów w Nieświeżu płk. Mally Fryderyk, wskutek czego doznał on poważnego uszkodzenia kręgosłupa.

— Nowy deszcz popiołu wulkalicznego spadł onegdaj na Saint Raphael de Mendoza.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 28 kwietnia. Pawła od Krzyża W.

Wschód słońca: o g. 4.13 Zachód 18.55

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Odprawa komendantów policji. W Pow. Kom. Policji (Parkowa 1), zastępca woj. kom. policji podinspektor Stano udzielił odprawy kierownikom komisarjatów i komendantom posterunków. Celem odprawy było zapoznanie funkcjonarjuszów policji z nowemi przepisami biurowemi oraz zmianami, wprowadzającemi usprawnienie działalności organów bezpieczeństwa.

Na odprawie byli obecni m. innymi p. p.: starosta Kuehn, w-starosta Bielawka pow. kom. policji kom. Grabowski, lekarz powiatowy dr. Jabłoński, oraz kilku referentów starostwa.

Spadek bezrobocia. Według danych statystycznych, ilość bezrobotnych na terenie całego Państwa Polskiego wynosiła w dniu 23 cim b. m. 338,814 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 4,787 osób.

Zebranie Koła Pracy ZPOK. Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, prosi uprzejmie panie członkinie o punktualne przybycie do lokalu Związku (Aleja 31), na zebranie Koła Pracy w czwartek 28 b. m. o godz. 19,30 w celu wspólnej fotografji z okazji zbliżających się imienin przewodniczącej Zarządu Głównego p. Zofji Moraczewskiej. Pożądany jest jaknajliczniejszy udział pań. Zebranie czwartkowe zapowiada się interesująco, tembardziej, że referentka prasowa, p. Janina Gallowa, ma zamiar w pogadance dyskusyjnej poruszyć aktualne dziś zagadnienie: „Kultura życia zbiorowego".

Nadzwyczajne Walne Zebranie członkiń Związku Pań Domu. W środę dn. 11 maja, o godz. 19.30 w pierwszym, o godz. 20 zaś w drugim terminie, odbędzie się nadzwyczajne Walne Zebranie członkiń Zwią-

KSAWERY DE MONTEPIN. 16

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Co to wszystko ma znaczyć?— mówił z kurczowo ściągniętemi rysami. Po co ta tajemniczość, to odosobnienie, zakaz, zrobiony moim służącym odwiedzania chorej pani. Nie chcę czynić krzywdzących przypuszczeń, muszę dowiedzieć się prawdy.

Zadzwonił na Honorjusza.

— Zawołać dorożkę — rozkazał.

— Powóz, który przywiózł pana hrabiego, stoi jeszcze przed domem.

— Niech poczeka.

— Czy przygotować dla pana wieczerzę?

— Nie wrócę tak prędko, jadę do Compiègne.

Pan de Vadans wyjął z szuflady pęk kluczy, schował je do kieszeni, zeszedł na schody, wskoczył do dorożki i zawołał:

— Na dworzec Północny!

Powóz potoczył się szybko. Na dworcu hrabia miał zaledwie czas kupić bilet; ostatni pociąg wieczorny odchodził. O północy Maksymiljan wysiadł na stacji w Compiègne.

Znaną drogą podążył do Ustronia. Szedł prędko. Noc była ciemna, zimna, śnieg padać zaczął. Hrabia zdjął kapelusz, aby ochłodzić czoło, z którego pot spływał. Po dwudziestu minutach stanął przed kratą parku, ogołoconego z liści.

Za jednem z okien domu błyszczało światełko. Pan de Vadans wyjął z kieszeni ubrania klucze, jednym z nich otworzył furtkę w bramie i wszedłszy, zastukał do loży odźwiernego.

— Kto tam? — pytano z okienka?

— Ja, wasz pan — odparł Maksymiljan głosem stłumionym — otwórz, chcę pomówić z tobą.

Odsunięto rygle i pan de Vadans wszedł do małej, dobrze ogrzanej izdebki. Franciszek zapalił świecę.

— Jak się dziś miewa pani hrabina? — zagadnął Maksymiljan.

— Sądzę, że musi być zdrowszą; pan Gilbert zapewniał, iż za dni kilka pani wyzdrowieje zupełnie.

— Widziałeś ją dzisiaj?

— Nie widuję hrabiny wcale.

— Jakto, od dnia wypadku nie wchodziłeś do jej pokoju?

— Ani razu... mam to wzbronione... nie pozwalają odwiedzać pani.

— Mój brat jest tutaj?

— Przyjechał dziś wieczorem.

— Podczas jego nieobecności, kto czuwa przy hrabinie?

— Kobieta, mieszkająca w tych stronach, którą sprowadziłem z rozkazu pana Gilberta.

— Więc brat mój ją znał? Jak się nazywa?

— Honorata. Zarabia na życie, doglądając chorych... Dawniej pono innym trudniła się zawodem!

Dreszcz przebiegł po członkach pana de Vadans.

— Pan hrabia wejdzie do domu?

— Tak.

— Czy mam panu towarzyszyć?

— Nie potrzeba; zostań i kładź się spać.

— Nie omieszkam skorzystać z pozwolenia pana hrabiego — oświadczył Franciszek.

X.

— Działajmy rozważnie, bez gniewu — mówił do siebie Maksymiljan— gniew złym jest doradcą... Zemścić się muszę... Nie chcę, aby nazwisko bez skazy, jakie jej dałem shańbione było przez zdradzającą mnie kobietę i mającą za wspólnika zdrady mego brata!

Z przerażająco zimną twarzą hrabia dążył do Ustronia; przywiezionym kluczem otworzył drzwi, tłumiąc odgłos kroków, przeszedł przez sień, następnie szeregiem innych pokoi dostał się do gabinetu, dotykającego sypialni Joanny. Tu zapalił świeczniki, stojące na kominku, ze zbroi, wiszącej na ścianie wybrał dwie szpady równej długości, a trzymając je pod pachą skierował się ku drzwiom pokoju żony. W chwili, gdy naciskał klamkę, młoda kobieta wydała na świat córkę.

Maksymiljan blady, ale pozornie spokojny, stanął na progu.

Krzyk zgrozy wyrwał się jednocześnie z trzech piersi: Joanna zemdlała. Honorata, tuląc nowonarodzone dziecko, cofnęła się w kąt pokoju. Gilbert śmiertelnie zmieniony zbliżył się do hrabiego.

— Bracie! — wyjąkał.

— Nie nazywaj mnie bratem — przerwał mu Maksymiljan — jesteś moim wrogiem... podłym przeniewiercą... złodziejem cudzego honoru... nędznikiem!...

Shańbiłeś kobietę, której dobra sława podwójnie była powinna ci być świętą... pod dach mój wprowadziłeś podrzutka występku... Jeden z nas ustąpić musi z tego świata... jeśli Bóg sprawiedliwy, ciebie śmierć czeka!

Rzucając szpadę pod nogi brata, dodał:

— Broń się!

— Nie — odparł Gilbert, krzyżując ręce na piersiach — nie będę się bronił...

— Jesteś więc nikczemniejszy, niżeli przypuszczałem! — zawołał Maksymiljan.

— Zniosę zniewagi, bo na nie zasłużyłem... zabij mnie; dokonaj aktu sprawiedliwości, ja nie podniosę ręki na brata mego.

— Nie mam już brata, lecz nie chcę być mordercą; broń się!

— Raz jeszcze powtarzam: nie będę się bronił.

— Potrafię zmusić cię do tego.

(D. c. n.)

zku Pań Domu w sali Rady Miejskiej (ul. Dąbrowskiego 14). Na porządku dziennym przeczytanie protokułu, wybór zastępczyń do komisji rewizyjnej i wolne wnioski.

Wnioski należy składać na trzy dni przed zebraniem do sekretarjatu Związku. Zebranie to połączone będzie prawdopodobnie z zebraniem miesięcznym, a więc odczytem i pokazem praktycznym.

Zebranie organizacyjne Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Częstochowie, odbędzie się w piątek, 29 b. m., o godz. 18-tej, w lokalu Stow. Właśc. Aptek w domu nr. 33 przy Alei Wolności (dawniej ul. Kościuszki nr. 37). Osoby, które zechcą przystąpić do Polsk. T-wa Krajozn., proszone są o przybycie. Komitet Organizacyjny.

Nowy zarząd Stanu Średniego. Na wczorajszem zebraniu Stanu Średniego, ukonstytuował się zarząd w następujących osobach p. p.: Wieczorek—prezes, prof. Dąbrowski i Szulaciński—w-prezesi, Misiorowski—skarbnik i Kühn—sekretarz.

Centrala zakupów dla kas chorych. Minister pracy i opieki społecznej, zatwierdził statut centrali zakupów dla kas chorych, której utworzenie zostało w ten sposób definitywnie zdecydowane. Na stanowisko prezesa rady zarządzającej centrali powołany został przez ministra pracy i opieki społecznej p. Stanisław Dangel z ogólnopaństwowego Związku kas chorych. Dyrektor centrali mianowany będzie w dniach najbliższych, jak słychać, stanowisko to objąć ma dyrektor główny urzędu ubezpieczeń, p. Jan Grabowski.

Nowe przepisy porządkowe na dworcach kolejowych. Minister komunikacji, inż. Kuenn, podpisał rozporządzenie, zmieniające pewne przepisy o przestrzeganiu porządku na dworcach kolejowych.

Według nowych przepisów, wstęp na perony stacyjne i do zamkniętych części stacyj kolejowych jest dozwolony jedynie osobom, posiadającym właściwe bilety na przejazd, lub bilety peronowe, jakoteż osobom zaopatrzonym w specjalne upoważnienia.

Hale odjazdowe i przyjazdowe są dostępne tylko dla osób, które załatwiają sprawy związane z przejazdem koleją lub nadawaniem przesyłek, oraz dla osób, które mają uzasadniony interes w oczekiwaniu przybycia lub odjazdu pociągu. Przebywanie w restauracjach, zakładach fryzjerskich, umywalniach itp. w obrębie stacyj kolejowych dozwolone jest tylko w celu, do którego dany lokal służy. Wejście lub wyjście z peronów stacyjnych i innych pomieszczeń na stacjach dozwolone jest tylko przez przejście do tego przeznaczone.

Powyższe rozporządzenie weszło w życie z dn. 25-ym kwietnia r.b.

Nowe przepisy o chowaniu zmarłych. W „Dzienniku Ustaw" nr. 35 z dn. 25 go bm. opublikowana została ustawa o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyn zgonu, która szczegółowo ustala przepisy, dotyczące chowania zmarłych, stwierdzania przyczyny zgonu, oraz przepisy cmentarne.

Na podstawie tej ustawy ciała osób zmarłych nie mogą być chowane przed upływem 24 godzin od chwili zgonu. Zwłoki osób zmarłych na choroby zakaźne powinny być pochowane w ciągu 24 godzin od chwili zgonu na najbliższym cmentarzu. Prawo pochowania zwłok ma najbliższa pozostała rodzina, przyczem najdalej uprawnionemi są krewni boczni lub czwartego stopnia pokrewieństwa i powinowaci w linji prostej do 1 stopnia. Władze administracji ogólnej mogą przekazywać zakładom uniwersyteckim dla celów naukowych zwłoki niepochowane przez rodzinę.

Zgon i jego przyczyna, winny być ustalone przez lekarza, leczącego chorego w ostatniej chorobie; ustawa o chowaniu zmarłych podaje szczegółowe przepisy, dotyczące tej kwestji. Zwłoki ludzkie mogą być pochowane przez złożenie w dołach ziemnych, w grobach murowanych lub katakumbach kościelnych, oraz zatopione w morzu. Przenoszenie, lub przewożenie zwłok w otwartych trumnach jest wzbronione. Doły ziemne i groby murowane mogą znajdować się tylko na cmentarzach, a katakumby na cmentarzach, lub pod kościołami. Ekshumacja zwłok może być dokonana na umotywowaną prośbę rodziny lub otoczenia osoby zmarłej, za zezwoleniem władzy administracyjnej, na zarządzenie władz sądowych, z polecenia władzy administracyjnej.

Ustawa o chowaniu zmarłych wchodzi w życie w 6 miesięcy od dnia jej ogłoszenia, przyczem moc tracą wszelkie przepisy, dotyczące omawianych kwestyj.

Z życia „Orlęcia". W ub. niedzielę w lokalu BBWR., przy ulicy N. Marji Panny 71, odbyła się konferencja wszystkich zarządów kół okręgu częstochowskiego „Orlęcia".

Konferencję otworzył i prowadził p. Śniady. Po przyjęciu protokułu z poprzedniej konferencji przedstawiciele poszczególnych kół zdali sprawozdania z pracy na swoich terenach.

Ze sprawozdań wynikało, że organizacja „Orlę", mimo nadzwyczaj ciężkich warunków, rozrasta się i powiększa, tak liczebnie, jak pod względem podniesienia się poziomu wyrobienia organizacyjnego wśród swych członków. Ze sprawozdań wynikało, że „Orlę" uznane jest przez najwyższe władze, jako organizacja, bez zastrzeżeń pracująca na rzecz istniejącego systemu rządowego, — a w życiu codziennem b. często napotyka na niezrozumiały wprost nieprzychylny i oziębły stosunek niektórych czynników, mających decydujący głos w sprawach publicznych. Konferencja domagała się od zarządu okręgowego, by w wypadkach złego ustosunkowania się poszczególnych organów do poczynań „Orlęcia" — reagował przez interwencję u władz wyższych.

Po omówieniu przez prezesa okręgu całości spraw organizacyjnych — przystąpiono do wysłuchania referatów, które wygłosili referenci okręgowi.

Referat prasowo propagandowy — wygłosił p. L. Główczyński, referat z działu kulturalno-oświatowego — p. W. Śliwiński.

Nad referatami wywiązała się b. ożywiona dyskusja.

W wolnych wnioskach, przyjęto wniosek p. Sztunieli, aby do pracy oświatowej wciągnąć miejscowe nauczycielstwo.

Nowe zasady opieki nad zwierzętami.

Sądy grodzkie i władze administracyjne karać będą wykroczenia.

Ustawa o ochronie zwierząt, która weszła ostatnio w życie, wprowadza szereg zmian w dotychczasowych przepisach w tym zakresie.

M. in. sądy grodzkie, rozstrzygać będą tylko sprawy dotyczące szczególnego dręczenia zwierząt, jak używanie ich do doświadczeń, dokonywanie nieodpowiednich operacyj, złośliwe straszenie i drażnienie, oraz zadawanie szczególnych cierpień.

Wszystkie inne przekroczenia ustawy, jak bicie zwierząt, przeciążanie ładunkami, wożenie i pędzenie w sposób niewłaściwy, używanie bolesnych uprzęży, używanie do pracy zwierząt chorych, oraz utrzymywanie ich w stanie wybitnie niechlujnym — karać będą powiatowe władze administracyjne.

Stowarzyszenia hodowli i ochrony zwierząt, oraz towarzystwa łowieckie mogą być upoważnione nietylko do współdziałania z władzami i wykrywania przestępstw, lecz również do popierania oskarżenia w sądach w charakterze oskarżycieli posiłkowych.

Groźny włamywacz w rękach władz. Policja tutejsza wpadła na trop znanego złodzieja i kasiarza 50 letniego Leona Gronera, który ostatnio dokonał kradzieży w mieszkaniu prof. Sobockiego, o czem pisaliśmy. Groner ma b. bogatą przeszłość, jest on dobrze znany policji wszystkich większych miast, jako sprytny złodziejaszek.

W swoim czasie, schwytano go we Lwowie na kradzieży w jednym z banków. Osaczony przez policję wraz z dwoma towarzyszami—wyskoczył z drugiego piętra przez okno na ulicę. Dwaj jego towarzysze ponieśli śmierć, jemu zaś nic się nie stało. Gronera ujęto w jednej z melin złodziejskich. W czasie rewizji znaleziono u niego wiele rzeczy, pochodzących z kradzieży, oraz cały „arsenał" narzędzi złodziejskich.

Echa zbrodni w Truskolasach. Jak kilkakrotnie pisaliśmy w swoim czasie, w Truskolasach dokonano ohydnego morderstwa na osobie właścicielki apteki Heleny Kosztulskiej znanej i zasłużonej działaczki niepodległościowej. Slady wymownie wskazywały na to, że winę ponosi mąż zamordowanej. W toku dochodzenia wyszło na jaw, że oskarżenie przeciwko dzierżawcy apteki Skassie jest bezpodstawne, wobec czego został on wypuszczony na wolność.

3 lata więzienia dla bratobójcy. Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę Antoniego Eljasza, zam. we wsi Piła, gm. Panki, oskarżonego o zabójstwo brata swego Adama. Tło sprawy przedstawia się następująco: Antoni Eljasz, ożenił się z panną niezamożną i uważano to małżeństwo ogólnie za mezaljans. Młode małżeństwo, mieszkało pod jednym dachem z rodziną męża, z którą stale dochodziło do kłótni, a nawet zatargów. Krytycznego dnia ojciec Antoniego pobił dotkliwie jego żonę, wobec czego doszło do ogólnej bójki, w trakcie której Antoni w obronie swej żony uderzył cepami brata swego Adama, kładąc go trupem na miejscu. Sąd skazał oskarżonego na 3 lata więzienia.

4 lata ciężkiego więzienia za zbrodnię na weselu. Na weselu w Kostrzynie doszło do kłótni pomiędzy Stanisławem Pietrzakiem a Franciszkiem Jędrakiem. Po weselu mściwy Pietrzak wtargnął do mieszkania swego przeciwnika i doskoczywszy doń, zadał mu kilka pchnięć nożem, m. in. przeciął mu arterję żebrową, co spowodowało krwotok wewnętrzny i następnie śmierć Jędraka. Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Nierubliszewskiego skazał 22-letniego Stanisława Pietrzaka na 4 lata ciężkiego więzienia.

Wielka awantura w alei. Ulica Najśw. Marji Panny była wczoraj popołudniu widownią niezwykłego zajścia. Do przechodzącego ulicą mężczyzny podbiegła jakaś kobieta i przy akompaniamencie kilku uderzeń, poczęła go częstować soczystymi epitetami. Natychmiast utworzyło się wielkie zbiegowisko i gawiedź uliczna okrzykami, poczęła zachęcać energiczną niewiastę do sprawienia mu porządnego „lania". Osłoniony mężczyzna, nie wiedział początkowo co czynić, w końcu wykonał skok i wpadł do domu nr. 21. Wojownicza niewiasta nie dała jednak za wygraną, puściła się za nim w pogoń, lecz uciekinier zdążył skryć się na dachu, skąd nawet zaproszenie przedstawiciela władzy nie zdołało skłonić go do opuszczenia kryjówki. Zajście to trwało przeszło pół godziny a zbiegowisko wzrastało, tłum zapełnił nietylko dość duże podwórze, lecz i chodnik przed wymienionym domem.

Niewiastą okazała się Aniela Pytlarz (Złota 4), mężczyzną zaś — mąż jej, Józef. Powodem tej awantury były niesnaski rodzinne. Pytlarz bowiem nie dawał na utrzymanie dziecka i ostatnio opuścił żonę, przenosząc się do swych rodziców, zamieszkałych przy ul. Kilińskiego.

Zawody o mistrzostwo klasy „B." W czwartek, 28 b. m., o godzinie 17-tej, rozegrane zostaną zawody o mistrzostwo kl. B., pomiędzy drużynami K. S. „Orlę" a K. S. „Błyskawica", na boisku „Warty" przy ul. Koszarowej 22.

Ujęcie złodzieja na gorącym uczynku kradzieży. Ub. nocy na noclegu, przy ul. Korbeckiego nr. 21, p. Mikołajowi Saltarskiemu, zam. we wsi Szatniki, pow. pińczowskiego skradziono pantofle, wartości 15 złotych. Na gorącym uczynku kradzieży schwytano niejakiego Jana Marcinkowskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, którego osadzono w areszcie.

Pożar we wsi Borowianka. Wczoraj o godz. 21 ej w zagrodzie p. Józefa Krysta, zam. we wsi Borowianka, gm. Kamyk, powstał pożar. Pastwą ognia padł dom mieszkalny i 2 obory. Straty wynoszą 1.600 złotych. Pożar powstał od wadliwego urządzenia komina.

Czyje rzeczy? W II-im Komisarjacie p. p. znajdują się do odebrania zegar niklowy i oprawa od lampy elektrycznej z talerzem i kloszem. Prawy właściciel winien zwrócić się po odbiór swej własności w ciągu najbliższych dni 7-miu.

Wolne głosy.

Szanowna Redakcjo!

Proszę o umieszczenie w „Słowie Częstochowskiem", które tak rzeczowo omawia wszelkie bolączki, następujących kilku słów:

Dużo krzyczało się o redukcji, postanowiono, że wszystkie mężatki, których mężowie w jakikolwiek sposób zarabiają, zostaną zwolnione z urzędów, a ich miejsce zajmą ci, co nie mają co jeść. W praktyce jednak jest inaczej. Np. żona jednego ze starszych przodowników policji w służbie czynnej, zajmuje stanowisko w pewnym urzędzie w mieście, zarabiając kilkaset złotych miesięcznie. Należy dodać, że ludzie ci są bezdzietni i posiadają własny dom, a więc materjalnie są niezależni. Szlachetnie postąpiliby, gdyby jedno z nich ustąpiło miejsca takiej osobie, która zmuszona jest głodować. Jeżeli które z nich tak postąpi, wykaże swe obywatelskie stanowisko wobec Państwa i społeczeństwa.

M. H.

Rady praktyczne.

Środek przeciw wypadaniu włosów.

Bardzo skutecznym środkiem zapobiegającym wypadaniu włosów są kwiaty wrzosu. Zbiera się je, gotuje w wodzie i przecedziwszy przez muślin, zlewa do butelki. Płynem tym trzeba zwilżać głowę.

Jak poznać dobrą kurę?

Główną cechą, po której można odróżnić dobrą kurę od złej, jest szkarłatna barwa grzebienia i korali podczas niesienia jaj; liche kury mają korale i grzebienie blado-czerwone. Trzeba w epoce niesienia dawać kurom tłuczone skorupy od jaj lub trochę wapna zmieszanego ze zwykłem ich pożywieniem; choćby najlepiej były karmione, jaj składać nie będą, jeśli skorupa nie będzie miała z czego się wytworzyć.

Środek na piegi i opaleniznę.

Świeżo zerwaną pietruszkę trzeba pokrajać i nalać wodą. Przecedziwszy ją nazajutrz, dolać do niej kwartę wody, w której poprzednio rozmieszać trzeba łyżeczkę tynktury benzoesowej. Tym płynem należy wieczorem umywać twarz, ręce, szyję, i zmoczywszy w nim chustkę lub ręcznik, trzymać przez godzinę na miejscu najbardziej piegowatem lub opalonem

Z KRAJU.

Młodociany zbrodniarz.

W Nowej Słupi (pow. kielecki), trzynastoletni chłopak, Edward Kęclński, w sprzeczce ze starszą siostrą Kazimierą, liczącą osiemnaście lat, zamordował ją uderzeniem noża w piersi. Małoletni zbrodniarz, po dokonaniu morderstwa, zbiegł w nieznanym kierunku.

Katastrofa autobusowa.

W pobliżu Osowej Góry, pod Sępolnem, wskutek zepsucia się kierownicy, wpadł na przydrożne drzewo autobus, którym jechało 12 pasażerów. Jeden z nich, kupiec Władysław Kosecki z Więcborka, odniósł b. ciężkie obrażenia wewnętrzne. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Zamordowanie 4-letniej dziewczynki.

W olszynce, wsi Kały, pow. łódzkiego, znaleziono wiszące na drzewie zwłoki 4 letniej dziewczynki Kazimiery Skudlarek, córeczki wyrobnicy, zamieszkałej w Kochanówku pod Łodzią. Jak wykazują ślady, dziewczynka sto czyła przed śmiercią walkę z mordercą. Władze śledcze prowadzą energiczne śledztwo celem wykrycia morderców. Podejrzenie pada na pewną kobietę, która kilka dni temu dopytywała się o córeczkę Skudlarków.

Zawodowi fałszerze monet.

Wykrycie potajemnej „mennicy".

Łódzkie władze śledcze mają ustawiczne kłopoty z niepoprawną rodziną fałszerzy pieniędzy Wojciechowskimi. Stefan Wojciechowski zmarł niedawno w więzieniu, gdzie odsiadywał karę za fałszerstwo. „Przedsiębiorstwo" po nim, objęła jego żona, która z czasem również dostała się za kratki.

Po zlikwidowaniu tej bandy, rodzinnem rzemiosłem zajęła się 30-letnia Marja Wojciechowska, z tej samej rodziny, wziąwszy sobie do pomocy Stefana Łęckiego. Pozatem do jej współpracowników należeli: 28-letni Władysław Wojciechowski, brat, 28 letni Aizyk Majer Perelman i 39-letni Stefan Golnik.

Marja Wojciechowska, wiedząc, iż jest obserwowana przez władze, uprawiała swe rzemiosło w mieszkaniu Janiny Kulisowej. Mimo to, policja zdołała i tutaj odkryć jej warsztat. Skonfiskowano całe urządzenie, stop stalowy oraz większą ilość fałszywych pięciozłotówek. Cała szajka znalazła się pod kluczem.

Gorgonowa przed sądem przysięgłych.

Wśród niebywałego zainteresowania publiczności, proces o zamordowanie 16-letniej Elżbiety Zarembianki rozpoczął się przed sądem przysięgych we Lwowie.

Biletów wstępu na salę sądową wydano około 700, a sala mieści najwyżej 300 miejsc. Można więc wyobrazić sobie, co działo się u wejścia.

O godz. 9-ej, dwaj posterunkowi wprowadzili oskarżoną Ritę Gorgonową. Ubrana w futro, twarz zmęczona, wyraz przygnębienia. Początkowo zeznawała głosem przytłumionym, potem jednak nabrała pewności siebie, śmiało i bez namysłu odpowiadając na stawiane przez sędziego pytania.

Wśród publiczności przeważają kobiety.

W klocu drzewa zbiegł z Rosji do Polski.

W pobliżu wsi Kówirowo, w rejonie Dzisny, wyłowiono z Dźwiny wiel ki kloc drzewa, w którego wydrążonem wnętrzu znajdował się napółprzytomny, 23-letni, student politechniki Włodzimierz Aksakow. Aksakow już dwukrotnie usiłował przedostać się drogą lądową na teren Polski. Obie próby nie udały się. Wobec tego wpadł

Niezwykła karjera oszusta.

Sobowtór multimiljonera — po burzliwem życiu osiadł w więzieniu, zdala od swej ojczyzny.

(Korespondencja własna „Słowa Częstochowskiego").

Niezwykle sensacyjna afera ujawniona została w tych dniach w Paryżu. Bohaterem jej jest 34-letni William Walker, Amerykanin syn bogatego farmera kalifornijskiego, który zmuszony był wyrzec się syna z powodu jego skandalicznego postępowania.

Już w piętnastym roku życia William opuścił dom rodzicielski, zabierając ojcu znaczną sumę pieniędzy. Pchała go wówczas żądza przygód. Wyjechał na dziki zachód i tam przystąpił do bandy koniokradów. W stosunkowo krótkim czasie tak wyćwiczył się w uprowadzaniu koni zamożnym farmerom, że pomimo młodego wieku, obrany został herszem bandy. Zuchwałość jego była tak wielka, że pewnego razu uprowadził nawet konie szeryfa w jednem z miasteczek. Z tego też powodu banda nadała mu imię nieustraszonego Billa. Przez długi czas był Walker postrachem wszystkich właścicieli koni, wkońcu jednak farmerzy urządzili przy pomocy policji obławę, zakończoną schwytaniem wszystkich członków bandy, prócz herszta, który zdołał zbiec.

Ze sprzedaży skradzionych koni posiadł znaczną sumę, więc postanowił zażyć dłuższego odpoczynku. Pieniądze jednak stracił w krótkim czasie, albowiem wszędzie rzucał je garściami. Wkońcu niemając centa, przyłączył się do poszukiwaczy złota. I znów ruszył w świat przygód — na zachód, gdzie rządzi tylko prawo siły. Przypadkowo udało mu się odkryć żyłę złota, sprzedał ją jakiemuś Włochowi i za uzyskane pieniądze postanowił kupić sobie gospodarstwo. W drodze do miasta napadło na niego kilku bandytów i całą gotówkę zabrali mu, pozostawiając go na pastwę losu. Nie zraził się tem, lecz postanowił ponownie zdobyć fortunę. Uśmiechnęło mu się niedługo szczęście więc wyjechał w inne strony, gdzie kupił wielkie gospodarstwo.

Tu jednak szczęście odwróciło się od niego. Dawni towarzysze jego wypraw złodziejskich po odsiedzeniu kary odszukali go i wymuszali większe kwoty, które dawał im, obawiając się ujawnienia jego przeszłości. Żądania były coraz większe, sprzedał więc gospodarstwo i wyruszył do Europy. Osiadł w Paryżu. Posiadał dość duży kapitał, to też mógł przez dłuższy czas żyć spokojnie. Odżyły w nim jednak dawne skłonności i William Walker począł popełniać różne oszustwa. W tym samym czasie przybył do Paryża młody multimiljoner amerykański, Edward Jefferson, uderzająco podobny do Walkera. Ten postanowił to wykorzystać i wykradł Jeffersonowi dokumenty. Wiedząc, że miljoner ma we wszystkich bankach nieograniczony kredyt, podrobił jego podpis i podjął znaczne sumy. Afera wyszła na jaw, gdy prawdziwy Jefferson podejmował w jednym z banków pieniądze. Tam dowiedział się, że na jego konto pobrał ktoś pieniądze i że osobnik ten jest do niego łudząco podobny. Powiadomiona o tem policja aresztowała oszusta i osadziła w więzieniu.

na pomysł naprawdę niezwykły. W wielkim tartaku, w Jagódce nad Dźwiną (okręg połocki), zakupił olbrzymi kloc drzewa, wyżłobił w nim otwór, wszedł i zasłoniwszy go od zewnątrz, popłynął z prądem rzeki do Polski. Groziło mu kilka razy wielkie niebezpieczeństwo. Przepływały obok niego patrolujące na Dźwinie motorówki sowieckie, ale kloc nie zwrócił ich uwagi. Ostatecznie młody człowiek wylądował w Polsce.

Wpław do Sowietów.

W pobliżu Kozdrowicz na rzece Haczki, patrol KOP. zauważył w łodzi przeprawiających się na brzeg sowiecki w pobliżu wsi granicznej Łubnie dwóch podejrzanych osobników. Gdy na wezwanie patrolu osobnicy ci poczęli oddalać się, żołnierze dali do nich kilka strzałów. Wówczas uciekinierzy wyskoczyli z łodzi do wody i poczęli płynąć w kierunku brzegu sowieckiego.

Zarządzono natychmiast pościg motorówką i ujęto ich, przyczem okazało się, że są to emisarjusze sowieccy, którzy w miejscowościach pogranicznych agitowali wśród rolników, namawiając ich do wyjazdu na roboty rolne do Sowietów.

Furjat podpalił dom matki.

Niejaki Stanisław Różański, zamieszkały w Winnikach pod Lwowem dostał napadu szału. Najpierw rzucił się na siostrę, a potem podpalił dom matki, nie pozwalając sąsiadom na gaszenie pożaru. Przyzwany starszy sierżant 25 p. p. Antoni Tom chciał uspokoić furjata, ten jednak rzucił się na niego z siekierą. Tom w obronie własnej strzelił i ciężko zranił Różańskiego, którego odwieziono do szpitala. Różańscy wszyscy są umysłowo nienormalni. Niedawno popełnił samobójstwo starszy brat Stanisława Adam.

Spór o kota przed sądem.

Niezwykła sprawa znalazła się na wokandzie sądu grodzkiego w Chełmie. Przed obliczem sprawiedliwości stanęli dwaj rzemieślnicy Tuchsznajder i Blum, który wystąpił jako powód, oskarżając Tuchsznajdra o kradzież kota. W trakcie rozprawy, która toczyła się cały dzień i do której powołano trzydziestu świadków, okazało się, że oskarżenie jest bezpodstawne, gdyż właścicielem prawnym kota jest właśnie Tuchsznajder.

Drągiem zabił wierzycielkę.

Stare przysłowie mówi: „nie pożyczaj... nie oddają... jeszcze łają". Obecnie należy je znowelizować. Ostatni wierszy brzmieć powinien: zabijają.

We wsi Cykowo (pow. wieluński) gospodarz Stanisław Janyst pożyczył był od swej kuzynki, Zgorzelickiej, zamieszkałej w Częstochowie, zł. 350. Zgorzelicka po jakimś czasie zażądała zwrotu tej sumy, a gdy Janyst oddać nie chciał, czy nie mógł, wytoczyła mu sprawę sądową. Wygrawszy proces i uzyskawszy klauzulę wykonawczą, wierzycielka przybyła do Cykanowa by wyegzekwować należność. Zobaczywszy Zgorzelicką przed swoim domem Janyst chwycił za drąg i rozpłatał nim głowę kuzynce. Przewieziona do szpitala, nieszczęśliwa kobieta zmarła po godzinie. Janysta osadzono w więzieniu.

ZE SWIATA.

Świątynia Wenus Rodzicielki

odkopana na forum Juljusza Cezara w Rzymie.

Wykopaliska na Forum Juljusza Cezara doprowadziły do odnalezienia ruin wielkiej świątyni Wenus Rodzicielki, która wznosiła się na tem forum.

Dwadzieścia kilka bloków marmurowych i cały szereg fragmentów kolumn powalonych przez trzęsienie ziemi — oto wszystko, co pozostało ze wspaniałej świątyni, poza fragmentami przebogatej dekoracji marmurowej w postaci części frezów, kapiteli itd.

Odosobniono mur boczny, odgradzający forum wraz z tawernami do przybudowanemi.

Przy tej pracy natrafiono na wielki „hotel dzienny" dla przejezdnych z czasów Hadrjana, posiadający cały szereg izdebek z umywalniami. Poza tem odkopano resztki dawnych domów rzymskich z pierwszej epoki cesarstwa i jednej z dwu wież dawnej bramy miejskiej (Porta Ratumana).

Po zburzeniu kilku domów na via Cremona zarząd wykopalisk przystąpi do wzniesienia fragmentów kolumn świątyni Wenus.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 28 kwietnia

11.20 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Met dla komunikacji lotniczej.
11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 „Choroby wirusowe ziemniaków".
12.35 XXV koncert szkolny z Filh. Warsz.
15.05 Komunikat gospod
15.15 Komunikat L. O. P. P.
15.25 Odczyt.
15.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Program dla dzieci młodszych.
16.20 Francuski (kurs średni).
16.40 Audycja dla nauczycieli muzyki.
17.10 „Odwołanie Polesia".
17.35 Koncert popoł.
18.30 Rozmaitości.
18.55 Skrzynka pocztowa.
19.05 Program na dz. nast.
19.10 Wiadomości sportowe.
19.15 Pras. Dziennik Radjowy.
19.30 Audycja narodowościowa japońska.
20.00 Feljeton.
20.15 Muzyka lekka.
21.30 Słuchowisko.
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
23.00 Muzyka tan. z kaw. Georges

Katowice, dnia 28 kwietnia.

11.45 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z Warsz.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Koncert z płyt gramof.
12.15 Transmisje z Warsz.
14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. śl.
15.05 Transmisje z Warsz.
15.25 Transmisje z Warsz.
16.20 Transmisje z Warsz.
17.35 Koncert ork. symf.
18.40 Rozmaitości.
18.55 Intermezzo muzyczne.
19.10 Komunikaty harcerskie.
19.15 Tr. z Warsz.
21.30 Słuchowisko z Krakowa.
22.15 Tr. z Warsz.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63, Tel. 80 i 7-99